

# Wiadomości Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek,  
Racibórz-Starawieś  
(Ratibor-Altendorf.)

Cena kwart. 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogactw!

Redaktor główny i odpowiedzialny  
J. K. Mackowski  
Racibórz-Starawieś  
(Ratibor-Altendorf.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się na Starójwi w domu p. Nawratha.

## Co tam słychać w świecie.

Niektóre niemieckie gazety donoszą, że zdrowie Ojca św. jest znowu mocno nadwątłe. Czy wiadomość ta, dla całego świata katolickiego tak smutna, rzeczywiście na wiarę zasługuje, dotąd niewiadomo. Miejmy nadzieję, że się nie sprawdzi, lecz módlmy się za razem do Pana Zastępów, ażeby sędziwemu namiestnikowi Chrystusa jaknajdłuższego życia i jaknajlepszemu zdrowiu udzielił raczył. Ojciec św. wystosował w tych dniach własnoręczne pismo do owego arcybiskupa Bonomelli, o którym pisaliśmy w przeszłym numerze. W piśmie tem chwali Ojciec św. uległość i posłuszeństwo arcybiskupa i zaznacza, że przy omawianiu sprawy rzymskiej trzeba postępować bardzo ostrożnie, ponieważ wszystkie prawa stolicy świętej są nienaruszalne i o ustępstwach na korzyść rządu włoskiego ani mowy być nie może.

Niedawno temu przybyło do Rzymu towarzystwo niemieckich śpiewaków z Kolonii, którzy dawali koncerta po rozmaitych miastach włoskich, śpiewali nawet przed królem włoskim i za pan brat ściskali się z masonami włoskimi. W końcu zachciało im się śpiewać i przed Ojcem św., bo sądzili, że sprawi to Ojcu św. wielką radość. Tymczasem puszczali nosy jak to mówią na kwintę, gdy im oświadczone, iż ludzie, którzy z największymi wrogami Stolicy św. publicznie się bratają, do Ojca św. przystępu nie mają. Wielu było pomiędzy śpiewakami tymi niezłych katolików, którzy jedynie z namowy kamratów bratali się z włoskimi masonami. Ci teraz okrutnie narzekają, twierdząc że jedno posłuchanie u Ojca św. byłoby im miłsze niż wszystkie owe festyny masonskie. Ale żal pojawia się zwykle po czasie, tak i teraz. Może Panowie Niemcy w przyszłości zmadrzeją.

We Włoszech pogarsza się położenie z dniem każdym coraz więcej. W kraju panuje okropna bieda i nędza. Lud się burzy, podszczuwany przez socjalistów i rewolucjonistów, którzy głośno wyrzekają narząd, że zawarł przymierze z Niemcami zamiast stanąć po stronie Francji. W jednym mieście włoskiem w Terni przyszło wskutek tego do walki pomiędzy podburzoną ludnością a policją, przyczem 30 ludzi ciężko poraniono. W skarbie włoskim pustki a długi rosna, podatki wzrastają, bo wojsko pochłania okropne masy pieniędzy. Włochy ograbiwszy Stolicę św. muszą się na gwałt zbroić, bo mają z dniem każdym coraz to więcej nieprzyjaciół.

W Portugalii odbył się także wiec katolicki w mieście Oporto. I tam wystąpiono bardzo stanowczo przeciw królowi włoskiemu, podobnie, jak Hiszpanie w Madrycie. Oświadczone, że katolicy portugalscy będą się z wszystkich sił przyczyniali, aby Papież odzyskał wolność i był wyzwolony z ucisku, który dla całego świata katolickiego jest — hańbą. Pismo takiej treści podpisane przez kardynała, przez Biskupów portugalskich i wielu członków wieca, będzie wysłane i wręczone Ojcu św. przez osobną deputację. Ciekawość co powie na to król włoski i sluga jego p. Kriski, który to tyle dokuza Ojcu św.

Francja obchodziła w Niedzielę stoletnią rocznicę owej wielkiej rewolucji, a w poniedziałek uroczystość otwarcia wystawy. Na tę uroczystość zebrało się przeszło 200 tysięcy ludzi. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Karnot powitany został hucznymi oklaskami i okrzykami. W gmachu wystawy powitał go pierwszy minister francuski Tirad i powiedział, że Francja składa dziś dowody zamatowania pracy i wielkiego majątku i dziękuje narodom które Francja poparła. Prezydent Karnot odpowiedział: Wczoraj święciliśmy nowy wiek ludzkości dziś święcimy znowu nowy wiek postępu całego świata na polu przemysłu. Niech to będzie zadatkami zgody. Francja wita wszystkie narody i zaprasza gościennie w swoje mury. Narody powinny się zbliżyć do siebie i uszanować. Mówcom przywrócono ciągle oklaskami. Obejrawszy bliższe namioty,

udał się Karnot do oddziału angielskiego i południowo amerykańskiego. Śniadanie jadł w gmachu sztuk pięknych, potem oglądał inne główne części. Wracającego witano okrzykami, zwłaszcza na Placu Zgody. Illuminacja nad brzegami rzeki Sekwany wypadła świetnie, a oświetlenie wieży pnia Eiffla miało urok czarodziejski. Palono tam ognie bengalskie do późnej nocy. Wypadku nie było żadnego. W otoczeniu Karnota byli, chociaż nie sami posłowie, ale najwyżsi urzędnicy poselstwa pruskiego, angielskiego i włoskiego w mundurach, tylko od Austrii i od Rosji nie był nikt obecnym. Ow Perrin, który to strzelał do prezydenta Karnota miał rzeczywiście rewolwer tylko prochem nabity i dla tego też nikomu złego nie wyrządził.

Rząd austriacki chce przeprowadzić nowe prawo szkolne, według którego nauka religii św. w szkołach ma podlegać zupełnie władzy kościelnej. Każdy nauczyciel, który będzie udzielał naukę religii, musi według prawa tego być potwierdzony również przez władzę duchowną. Oprócz tego zawiera prawo rzeczono jeszcze wiele innych przepisów pożytecznych. — Wielkie teraz w Wiedniu panuje oburzenie na dyrektora kolei konnych, który przez swoją chciwość wywołał owe wielkonoce zaburzenia wozniców w Wiedniu. Dyrektorem tym jest niejaki Rejzes, żyd spanoszony. Rząd dobrze mu teraz na palce patrzeć będzie, by znowu nie wyzyskiwał robotników i nie zamieniał ich przez to gwałtem w socjalistów.

O nowych ruchach nihilistów donoszą z Rosji, z Petersburga. Policja jest mocno zaniepokojana, a nie wie, jak sobie radzić. Car przy wszystkich wyjazdach zachowuje jak największą ostrożność, i z kolejowego dworca nie jeździ nigdy temi samymi ulicami.

W posiadłościach niemieckich we Wschodniej Afryce a mianowicie w Zanzibarze coraz gorzej. Tam ludność krajowa tak jest oburzona na Niemców, że lada chwilę ogólnego powstania i strasznych mordów spodziewać się można. Tamtejsi urzędnicy niemieccy sami temu winni, bo nie umieją uszanować uczuć ludności. W mieście Zanzibarze, nie może się żaden Niemiec w nocy na ulicy pokazać, bo w tej chwili by go zamordowano. Komisarz niemiecki, wysłany tam dotąd na poskromienie buntów zebrał już swoje wojsko, które składa się z 100 Niemców i 800 murzynskich żołnierzy. Lada chwilę usłyszymi też o nowych krwawych walkach, bo krajowcy tak łatwo poskromić się nie dadzą. Walki te pochłona jeszcze nie jeden milion z ciężkich podatków naszych. Aleć trudna sprawa!

## Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm powrócił w Środę rano do Berlina. — Parlament obraduje w dalszym ciągu nad prawem zabezpieczenia robotników na starość i wypadek niezdolności do pracy. Liczba zwolenników prawa tego zmniejsza się pomimo starań rządu ustawodawczego. W tych dniach oświadczyło się przeciwko niemu liberalne stowarzyszenie w Brandenburgii i w Magdeburgu, ponieważ prawo to, jak twierdzą, w obecnej formie nie przedstawia najmniejszych korzyści dla robotników, niszczy wolne kasy i obciąża w niesprawiedliwy sposób małych rękodzielników, urzędników it.d. Wymaga również kosztownego i nader zawiąkanego zarządu i nakłada wielki ciężar na gminy. I Towarzystwo rolnicze Wgo Księstwa Poznańskiego, oświadczyło, iż prawo zabezpieczenia należy zbadać dokładnie, bo w obecnej formie wcale potrzebie nie odpowiada. — Obrady w sprawie samońskiej biorą pomysłny obrót, jak donoszą do dzienników amerykańskich z Berlina. — Z Monasteru w Westfalii donoszą, że Książę Ferdynand Croy, oficer gwardii pruskiej, liczący 22 lat, wystąpił z wojska i zamierza wstąpić do klasztoru. Podobno znajduje się obecnie w drodze do Rzymu. — Półroczne gazety niemieckie wyzywają teraz na rząd szwajcarski za to, że wydalili owego komisarza Wohlgemutha. Tymczasem rząd szwajcarski twierdzi, że słuszność po

jego stronie, bo ów Wohlgemuth podburzał rzeczywiście socjalistów. W każdym razie nie przysporzył pan ten rządowi niemieckiemu zaszczytu.

## Rozruchy w kopalniach westfalskich.

W westfalskich kopalniach, mianowicie w okolicy miasta Gelsenkirchen wybuchły w dniu 4 b. m. groźne rozruchy wśród robotników. W kopalniach tych pracuje jak wiadomo kilkanaście tysięcy naszych polskich braci, Poznańczyków i Górnoślązaków, dla tego też wypadki tamtejsze i dla nas mają swe znaczenie. Robotnicy w kopalniach tych dopominali się podobno już od dawna o podwyższenie dziennej pracy, ale właściciele poszczególnych kopalni na podwyższenie płacy przystać nie chcieli.

Wskutek tego zażądali weszły piątek tak zwani szleperzy, to jest robotnicy, którzy na wózkach wywożą węgiel lub rudę po raz ostatni, ażeby im przy szybie „Hibernii“ płacono dziennie 2 Mk. 40 fen., zamiast 2 Mk. 20 „n., żądali zatem podwyżki o 20 fen.

W sobotę do południa nie dostali od dyrekcji kopalni żadnej odpowiedzi, porzucili wózki, zaprzestali roboty i w gromadach już to większych już to mniejszych naradzali się. Policja nie przywiezywała do tego żadnej wagi i wzywała robotników do rozejścia się — podobno nie zupełnie w zreczny i przyjacielski sposób. Może to trochę robotników podrażniło, ten i ów może sobie przy tem podpił, dość, że gdy robotnicy na wieczór jeszcze stali, a policjanci coraz więcej na nich nacierali, a nawet palasze zabłysły, wtedy zerwała się zawierucha.

Robotnicy poczuli się bronić i nastawiać na policję, a że ta była liczebnie za słaba, więc się cofała i tak cały tłum robotników posuwał się ku miastu Gelsenkirchen ku głównej ulicy jego Bahnhofstrasse, gdzie policjanci zaczęli się kryć do domów. Obok leżały cegły do nowej budowl, robotnicy porwali za cegły i rozbijali drzwi i okna domów, do których policja się kryła. Zaczęto walić i do tych domów, gdzie policjantów nie było i rozstrzaskano wiele okien wystawowych.

W tym czasie nadbiegli robotnikom na pomoc kole-dzy z innego szybu, a policja widząc, że jest za słaba, chwyciła za rewolwery i teraz wśród krzyku i wrzasku odezwały się strzały rewolwerowe.

Tłum robotników parł ciągle naprzód i około godz. 9 wieczorem — było to zawsze w sobotę — dotarł do nowego rynku, gdzie się na dobre rozwinęła bitwa, jak na wojnie, między robotnikami a policyantami. Po obu stronach padały cegły, które i tu znalazły się pod ręką, kamienie i strzały rewolwerowe; po obu stronach mnóstwo zostało już to więcej, już to mniej rannych. Dwóch policyantów, Buttner i Schumacher zostało śmiertelnie rannych, odwieziono ich do lazaretu.

Dopiero około godz. 11 w nocy uspokoiło się na nowym rynku i robotnicy zaczęli się rozchodzić, ale jeszcze było słychać na mieście strzały rewolwerowe, co dowodziło, że w innych częściach miasta przyszło do starcia z policją.

W niedzielę rano landrat ogłosił stan oblężenia, na mocy którego każdy wszczynający rozruch dostaje się pod sąd doraźny. Już przed południem bardzo wielu aresztowano, na ulicy Bahnhofstrasse i na nowym rynku zebrały się takie tłumy robotników i ciekawych, że przejść wcale nie było można dla ścisłu. Policja stanowczo wystąpiła i do rozruchów nie przyszło żadnych. Około godziny 6 z południa przybyła nadzwyczajnym pociągiem kompania wojska z Monasteru.

Wszystkie restauracje w Gelsenkirchen i w okolicy, jak w Uckendorf, w Schalke, w Buluche zostały przez policję zamknięte. Po południu ciągle policja aresztowała robotników, czasami całe gromady.

W całym Gelsenkirchen jest ogólny rozruch.

Inne gazety piszą, że prócz dwóch policyantów je-

szcze jeden stróż nocny został niebezpiecznie raniony. W sobotę około godz. wpół do 10 wieczorem policja osaczyła Centralny hotel, ale robotnicy spędzili ją z miejsca i porozbijali wszystkie okna i latarnie w hotelu.

W kopalni Koenigsgrube żądał robotnicy podwyżki o 40 fen., dyrekcyja podwyższyła płacę o 20 fen., ale robotnicy nie byli z tego zadowoleni.

Socjaliści mieli tam także podburzać robotników. Na kilku kominach w okręgu Bochumskim socjaliści pozatykali na kominach fabryk i kopalni chorągwie czerwone.

W dotychczasowych wiadomościach nie znaleźliśmy żadnej wzmianki o Polakach. Daj Boże, żeby się w te rozruchy jak najmniej naszych mieszało.

Według najnowszych doniesień z Gelsenkirchen wzmaga się strejk robotników tamtejszych z każdą godziną, a wraz z nim wzmaga się i rozruchy. W kopalniach „Prosper I i II” gdzie prawie sami Polacy pracują, przeszło 4000 robotników zaprzestało pracować a nie lepiej rzeczy stoją w wielu innych kopalniach. Gdzie Polacy pracują zachowują się podobno ludność dosyć spokojnie. W całym powiecie Gelsenkirchen zamknięto wszystkie restauracje i szynkownie. W niektórych dalszych kopalniach powrócili górnicy do pracy, jedynie w okolicy Gelsenkirchen trwają zaburzenia dalej.

(Dalsze szczegóły w „Ostatnich wiadomościach.“)

## Korespondencye.

Z Lubomi, dn. 1 Maja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czytając tyle różnych korespondencyi w polskich gazetach naszych, w których ustawicznie bracia nasi narzekają na różne nieprzyjemności i nędzę, chcę i ja, rozważając obecne położenie nasze, słów kilka napisać, ale nie o nędzy, lecz o dwóch rodzajach skarbów, które mianowicie dla nas Górnoszlazaków rożny pociąg mają. Dla lepszego zaś zrozumienia i poznania korzyści tych skarbów, chcę najprzód pomówić o skarbach, które świat uważa za najlepsze i o tych, którzy bezustannie dniem i nocą, chociażby z narażeniem swego ciała i swej duszy o skarby te się starają. Do tych skarbów należy złoto, srebro i inne majątki, jako też godności i znaczenie, które wielu ludzi uważa za szczyt wszelkiego szczęścia. Niejeden też z pośród nas czuje się nieszczęśliwym, gdy te skarby jak mysz przed kotem, przed nim uciekają. Zważając na tę chęć dorobienia się skarbów, nie możemy się dziwić, że wielu rodaków wyszukuje sobie różne sposoby do ich nabycia, byliby się raz na zawsze pozbyć nie milej biedy lub pomyślnie, w jakim według zdania swego pozostają. Może pomyślicie sobie, kochani Bracia, że ja te sposoby znam i zażądacie odemnie rady, ale omylicie się bardzo, bo i ja często muszę biedę głaskać, aby ją nieco ulagodzić. Zamie-

## Kościół Matki Bożej na Starejwsi pod Raciborzem.

(Ciąg dalszy.)

Biegli tak dobrą chwilę aż wreszcie zatrzymali się pod wielkim dębem, który stał mniej więcej na środku lasu. Do tego dębu przywiązali Husyci następnie Szczepana i poczęli się w okrutny sposób nad nim znęcać. Bili go więc, dusili i katowali, żądając by się wyrzekł wiary katolickiej. Lecz Szczepan znosił wszystkie te męczarnie z chrześciańską cierpliwością i o porzuceniu swej wiary ani słuchać nie chciał. Namęczony go dosyć, poczęli się Husyci naradzać, w jakibym sposobie Szczepana najokrutniej zabić można. Uchwalono wreszcie tak go powiesić na drzewie, iżby obsuwając się ciężarem ciała swego, powoli się zadusił. Sprawni w tego rodzaju czynnościach zbrojcy w jednej chwili zamiar swój wykonali. Następnie, obawiając się bliskości wojsk książęcych w dalszą puszczli się drogę.

Szczepan wisiał więc na drzewie skrępowany powrozami i czuł, że godzina śmierci się zbliża. Obsuwał się powoli i tem samym zaciągał coraz więcej pętlę założoną w koło swej szyi. Pomocy znikąd spodziewać się nie mógł, bo głos jego, osłabiony męczarniami i przytłumiony dławiającą go pętlą, nie byłby i tak dosięgnął pola, na którym stały strażnice książęce. A zał mu było umierać w tak młodym wieku, zał mu było młodej żony i starego ojca, którzy śmierć jego rzewnie oplakiwać będą łzami. W tak smutnym i okropnym położeniu zwrócił myśl swoją do Boga i przypomniał sobie ślub pielgrzymki do Częstochowy, począł się modlić gorąco do Najśw. Maryi Panny, błagając ją o ratunek. Tymczasem siły z każdą chwilą go opuszczały. „Matko Boża ratuj mnie!” powtarzał ustawicznie słabnącym głosem, tracąc coraz więcej przytomność. Nagle zdawało mu się, że widzi przed sobą Najśw. Pannę z koroną na głowie i z dziećciem Jezus na ręku, w takiej zupełnej postaci, jaką sobie zawsze wyobrażał. Równocześnie uczył w sercu błogą nadzieję, że Matka Boża rzeczywiście wyratować go raczy. Otworzył więc oczy i spostrzegł, że jakiś nieznanemu mu żołnierz zbliża się z dobytym mieczem do drzewa. Następnie doznawał uczucia jakby ktoś krepujące go więzy rozciął, jakby spadał na ziemię, lecz w tej też chwili stracił zupełnie przytomność.

Gdy ocknął się i zdziwiony spojrzął w koło, ujrzał,

rzam Wam też powiedzieć słów kilka o wyżej odemnie stojących rodakach i o tem, w jaki sposób ci właśnie o światowe skarby te się starają.

I tak najprzód starają się gwałtem o jaki urząd lub o jakąkolwiek godność, albo też chwytają się różnych wyższych zawodów i procederów i osiedlają się po miastach. To uważają już za pierwszy stopień do szczęścia. Następnie zaś chcą się koniecznie przeistoczyć za coś innego i pozbyć się swych polskich właściwości narodowych, które im, według ich zdania, na nowych stanowiskach zawadzają. Nieraz też dokuczają swym braciom, wypierając się i lekceważąc ich, byleby przypodobać się mogli ludziom, od których spodziewają się nowych godności i zaszczytów lub dobrej zapłaty. Ale coż mają ci ludzie z tego? Do dalszych stopni szczęścia, to jest do wyższych urzędów i godności, do znacniejszego mienia rzadko który z nich dojdzie. Wszyscy inni zaś są, zamiast być pierwszymi pomiędzy swymi, pozostają ostatnimi pomiędzy obcymi. Nie mamy więc powodu zazdrościć im tych godności, bo przyznać musimy, że to szczęście ich jest przemijające. Gdy bowiem bogacz, który tylko za takimi skarbami gonil, umrze, to nikt ani jednej lzy nie uroni, nikt z niego się nie pomodli, bo swoich się wyparł, a ci, którym przez całe życie nadskakiwał, o niego ani się spytają.

Innym zupełnie jest drugi rodzaj skarbów, bez którego żaden z ludzi na świecie nie może czuć się zupełnie szczęśliwym. Do tych skarbów należą przedewszystkiem wiara nasza i nasz język macierzyński czyli ojczysty. Jeżeli o te skarby się postaramy, to będziemy nie tylko bogatymi w oczach Boga, lecz i godnymi królestwa niebieskiego. Rozważmy więc kochani bracia, które to skarby są lepsze? Czy złoto i godności, które od ludzi, czy wiara i mowa ojczysta które od Boga otrzymaliśmy, a z których jeszcze kiedyś zdamy przed Bogiem rachunek. Pamiętajcie na to, że tak wiara jako też język ojczysty pochodzą od Boga; jeżeli więc nie wolno nam zaprzeczyć się wiary naszej, tak też i języka naszego nie wolno nam porzucić ani go koszlawić. Niejeden powie, że to wszystko jedno, czy katolik niemiec czy polak. Jest to prawda, boć przed Bogiem są obaj zupełnie równi, lecz zważcie tylko, na co wam Bóg dał odmienny język, na co przez tyle wieków kazał ojcom waszym nim mówić, czy na to tylko abyście wy go dla jakichś tam ziemskich skarbów i zaszczytów haniebnie porzucili mieli? Czy na to, abyście się tego pięknego daru Bózego sromotnie wyparli dla tego tylko, by się przypodobać tym, których w swem zaślepieniu uważacie za wyższych i doskonalszych od siebie? Jak Bóg wam nie dał chleba na to, abyście go zmarnowali lecz spożyli z wdzięcznością, tak też i język ojczysty na to otrzymaliście, byście go używali na chwałę bożą!

Gorzej zaś jeszcze się dzieje, jeżeli ktoś chce uchodzić za Niemca, a po niemiecku nie umie, i nosi do kościoła książeczkę której nie rozumie. Tego sobie Pan Bóg wcale nie życzy, boć na to dał ci swą mowę oj-

ze leży pod dębem na murawie, że jest wolnym. Obok niego zwieszały się z gałęzi porozcinane strępy powrozów, któremi Husyci przywiązali go do drzewa a tuż przy drzewie leżał własny miecz jego. Rozglądał się więc bacznie w koło, czy gdzie nie ujrzy tego, który go wybawił, lecz nikogo już w pobliżu nie było. Przypuszczał więc, że to Matka Boża zmiękczyła serce którego z Husytów, iż tenże wrócił się następnie spowodowany żalem i wybawiwszy go od śmierci podał za swoimi towarzyszami. Tak rozmyślając upadł Szczepan na kolana i gorąco podziękował Bogu i Najśw. Pannie za cudowny ratunek; potem zabrał miecz swój i podał go do miasta.

Tu już miano go za straconego, boć gdy go ranne strażnice na posterunku nie zastały, przypuszczano ogólnie, że wpadł w ręce waleśających się w okolicy Husytów. Tem większą więc była radość młodej małżonki i starego ojca, gdy Szczepan zdrow powrócił do domu. Opo wiedziawszy zaś swe przygody i swe cudowne ocalenie porozumiał się Szczepan z żoną, iż skoro tylko czasy będą spokojniejsze, natychmiast spełniąc ślub uczyniony przez Szczepana, udadzą się w pielgrzymkę do Częstochowy.

I zbyt długo zacił ludzie ci czekać już nie potrzebowali. Wkrótce już bowiem opuścili Husyci Szląsk górny, przestraszeni groźną postawą, jaką zajął książę Mikołaj. Tu i owdzie wprawdzie pojawiały się jeszcze drobne ich kupy, dowodzone przez zbrojeckich rezerwy szląskich, ale kupy te kryły się przeważnie w lasach i unikały dróg i traktów głównych. To też Szczepan nie czekał dłużej, tylko poleciwszy się Bogu puścił się pewnego dnia wraz z żoną w podróż do Częstochowy. W drodze nie wydarzył im się żaden wypadek i szczęśliwie przybyli do celu pielgrzymki. Tam przed cudownym obrazem Matki Bożej przez długi czas krzyżem leżeli na ziemi, dziękowali Bogu za dobroć i miłość im wysłuchaną i prosili o nowe łaski na dalsze czasy, na całe życie.

Następnie udali się do malarza klasztornego z zapytaniem czy nie posiada wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, który jako pamiątkę odybytej pielgrzymki pragnęli gorąco zabrać ze sobą. Malarz ów nie posiadał wizerunku gotowego, lecz przyrzekł Szczepanowi, że w ciągu dni kilku wizerunek taki mu wymaluje. Gdy Szczepan na to przystał, zaczął malarz jeszcze tegoż samego dnia robotę i wykonał do wieczora najgrubsze rysy obrazu. W nocy następnej Szczepan spać nie mógł dobrze, bo różne myśli, uczucia radości i wdzię-

czysta, abys w niej tylko modlił się do Niego. Czyście widzieli, kiedy Niemca modlącego się w obcym języku? Nie! A więc nie powinniście się i wy języka waszego wypierać, lecz śmiało i wszędzie go używać. Aby zaś coraz więcej język wasz szanowano, powinniście się starać go wydoskonalić, tak jak przez ćwiczenia nabożne wydoskonalacie się w wierze. To zaś uczynić możecie przez pilne czytanie polskich pism i książek.

Wierście mi, kochani bracia, że kto o te dwa skarby starać się będzie, ten będzie daleko szczęśliwszym od tych, którzy ubiegają się o złoto i zaszczyty. Za życia bowiem czić i kochać go będą własni rodacy, on sam będzie z siebie zadowolonym, a gdy umrze, to bracia oplakiwać go będą i modlić się do Boga by mu udzielił przystępu do królestwa niebieskiego.

Te słów kilka dzisiaj wam chciałem powiedzieć.

## Z podróży Najprzew. Księcia Biskupa.

Powitany przez niezliczony tłum wiernego ludu przybył wczoraj Najprzew. Książę Biskup Jerzy do Polskiej Cerekwi. Przy wstępie do pięknie przystrojonej wsi powitał miejscowy proboszcz Ks. Stanisławski dostojnego gościa piękną i serdeczną przemową, na którą Książę Biskup w niemiłej serdecznych słowach odpowiedział. Następnie udał się Książę Biskup do kościoła a ztamtąd na probostwo. Wieczorem urządzili członkowie ochotniczej straży ogniowej wraz z dziećmi szkolnymi wspaniały pochod z pochodniami. Przeszło 400 pochodni było w tym pochodzie, który przed probostwem ustawił się w kształcie wielkiej litery K. Nazajutrz o wpół do siódmej odprawił Książę Biskup ciachę msz św., poczem przystąpił do bierzmowania. Pomiędzy wierzni, którzy przystępowali w dniu tym do świętego sakramentu tego, znajdowały się też dwie panienki ze starej rodziny Hrabów w Matuszków. Najprzew. Książę Biskup przemawiał w ciągu udzielania św. sakramentu kilkakrotnie do ludu, a zawsze tłumaczył słowa jego na język polski jeden z obecnych kapłanów. W ogóle przystąpiło w uroczystym dniu tym przeszło 6000 ludzi do św. Sakramentu bierzmowania. Oprócz parafian z Polskiej Cerekwi przybyli bowiem parafianie z Grzędzina, Ostrożnicy, Macio-wa krza i z innych parafii.

W Środę rano wyjechał Książę Biskup do Krzanowic. Ceterokronny powóz, stawiony przez p. Schimon-skiego, poprzedzał oddział konnych, złożony z 40 ludzi. W Zakrzowie wstąpił Najprzew. Książę Biskup na prośbę miejscowego Księdza-Proboszcza do kościoła i udzielił zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa. Następnie w dalszą wyjechał drogę i przybył do Krzanowic o godzinie 8-mej rano. Powitany niemiłej serdecznie, jak w Polskiej Cerekwi odprawił Książę Biskup w kościele miejscowym msz św.; następnie bierzmował na cmentarzu. Bierzmowanych jest blisko 2000 i to przeważnie parafian z Krzanowic, Giraltowic i Lenczyc. Objad spożył Najprzew. Książę Biskup

czności za tyle doznanych łask bożych opanowały serce jego. Nagle, a było to już po północy, rozjaśniła się izdełka, w której spoczywał jakimś nadziemskim światłem. Zdziwiony i przerażony przyskoczył Szczepan do okna i ujrzał, że światło owe wychodzi z okna pracowni malarza. Zbudził go więc natychmiast i wraz z nim udał się do pracowni. Zaledwie atoli przestąpili próg jej, gdy pod wpływem cudu jaki ujrzeni, upadli obaj na kolana. Oto jasność owa była z zamówionego przez Szczepana obrazu, który był już zupełnie wykonany. Głowa Najśw. Maryi Panny jaśniała otoczona promieniami złocistymi, a dziećciem Jezus na ramieniu Matki Bożej uśmiechać się ku nim zdawało. Upojeni cudownym tym widokiem kłęczeli obaj do samego rana modląc się i dziękując Bogu za nowy ten a cudowny dowód łaski najwyższej.

Nazajutrz rano opowiedzieli o cudownem zdarzeniu tem Księdzu Przeorowi, który kazał w uroczystej procesyi obraz ów przenieść do kościoła, gdzie go poświęcił i po pięknej przemowie oddał uszczęśliwionym małżonkom, upominając ich aby go w drodze strzegli jak oka w głowie.

Wkrótce potem powrócił Szczepan wraz z żoną niosąc skarb ten cudowny do Raciborza. I teraz przebył drogę szczęśliwie bez żadnego wypadku. Długo potem radzili, gdzieby obraz ów umieścić, i nabrali przekonania, iż nigdzie indziej powiesić go nie wypada, jak na miejscu, gdzie Matka Boska tak cudownie uratowała Szczepana od śmierci. Otrzymawszy więc pozwolenie ówczesnego proboszcza starowiejskiego, powiesili obraz na owym dębim wśród lasu i postanowili, skoro czas 4 środki na to zezwola, wybudować w miejscu tem kaplicę i obraz w niej umieścić.

Zył w owym czasie w Raciborzu kapłan pobożny, imieniem Stanisław, który przybył tudąd, by resztę życia przepędzić w spokoju. Był to człowiek już nie młody i cierpiący na ciężką chorobę piersiową. Używał więc częstych przechadzek, chcąc świeżem odżywić się powietrzem i nie rzadko podążał przez Nowe Zagrody do lasu który stał nad drogą wiodącą ku Opawie. Od czasu zaś, gdy w lesie tym na dębim powieszono obraz przywieziony z Częstochowy przez Szczepana, częściej ks. Stanisław w lesie owym przebywał, bo miło mu było pomodlić się w cichym leśnym ustroniu przed wizerunkiem Matki Boskiej, który go tak dziwnie ku sobie pociągał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na probostwie i o godzinie czwartej po południu wyjechał w dalszą drogę do Koźla.

Miasto Koźle było również nadr pięknie przystrojone. Obywatele miejsc bez różnicy wyznania nie szczędzili pieniędzy ni trudów, by miasto w jaknajpiękniejszy strój przybrać. Żydzi naprzykład sami wystawili jedną z bram tryumfalnych. Przyjeździe Księcia Biskupa było też nadzwyczajnie wspaniałe i uroczyste. W procesji ciągnęcej się bez końca, udał się następnie Najprzew. Książę Biskup do kościoła, gdzie przemówił do zebranych parafian i uczestniczył w nabożeństwie majowym. Wieczór przepędził na probostwie. I tu urządził mieszkańcy na cześć dostojnego gościa pochód z pochodniami. Nazajutrz udzielił Najprzew. Książę Biskup po odprawieniu mszy św. przeszło 2500 parafianom św. Sakramentu bierzmowania, poczem przyjął zaproszenie na obiad, wyprawiony na cześć jego, do którego zasiadło 150 osób. Podczas obiadu tego wznosił Książę Biskup zdrowie Ojca św. i Cesarza, a burmistrz kozielski p. Krempfer zdrowie Księcia Biskupa.

Z Koźla uda się Najprzew. Książę Biskup do Czarnowasów.

Z Zakrzowa otrzymujemy następującą korespondencją:

Zakrzów, (powiat kozielski) dn. 9 Maja.

Szanowna Redakcyo!

Pragnę podzielić się z Wami radością, jaka spotkała naszą parafię, szczególnie gminę Zakrzów; nasz Najprzew. Książę Biskup Jerzy raczył jadąc z Polskiej Cerekwi zboczyć z drogi wiodącej do Krzanowic, raczył mimo znużenia swego skierować podróż swą przez Zakrzów i wstąpić do naszego kościoła a nas swą obecnością zaszczyścić. Możecie sobie wyobrazić, jaka radość opanowała nas skoro nam Ks. Proboszcz powiedział, że Jego Książęca i Biskupia Mość raczył się do prośby jego przychylić i że na pewno do nas przybędzie. Mimo krótkości czasu, jąt się tedy każdy, kto juno mógł, starać o to, by Najprzew. Księciu Biskupowi podróż ugrzypnienic, bo u nas, jak tylko pamięć sięga, żaden z księząt biskupów nie był. Zarząd gminy postarał się i sprowadził potrzebną zieleni, którą ziała sprowadzić musiano, bo u nas lasu nie ma. Gospodynie zajęły się wicim wienców, wieśniacy przybrali swe chatki w zieleń swych zagrod, drogę oczyszczono i ładnie przybrano i wkrótce tuzin bram postawiono. Zarząd dominialny także poczynił wszystko potrzebne, bo spory kawał drogi trzeba było upiększyć. Jegomość nasz, pan Schimonski ofiarował swój powóz i czwórke siwków na usługi Księcia Biskupa, gospodarze stanęli jak jeden mąż na swych rumakach, przybrani w szarfy i ruszyli w podróż, która do Polskiej Cerekwi, i z powrotem zaledwie trzy kwadranse trwała. Parafianie zaś oczekiwali wraz z księdzem Proboszczem Najprzew. Księcia Biskupa przy wielkiej bramie. Tutaj Książę Biskup wysiadłszy z powozu, pobłogosławił całą parafię i udał się przez szpaler utworzony przez dzieci szkolne do kościoła. Tam pomodlił się chwilę przed Najsw. Sakramentem; następnie przemówił do nas serdecznemi słowy. Na życzenie Księcia Biskupa powtórzył nam Ksiądz Proboszcz przemowę tę po polsku, poczem Najprzew. Książę Biskup nas pobłogosławił i łaskawie nas pożegnał. W godzinę później wyruszyła i nasza kompania do Krzanowic w celu uzyskania św. Sakramentu bierzmowania. Za ten zaszczyt i fatygę dla nas podjętą, wicecznie Najprzew. Księciu Biskupowi wdzięczność dochowamy.

Jeden za wszystkich.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 10 Maja.

— **Wszystkich Abonentów i Przyjaciół** „Nowin Raciborskich“ upraszamy o łaskawe zasilanie nas wiadomościami potocznymi. Przyjmujemy z wdzięcznością wszelkie doniesienia o niezwykłych wydarzeniach i wypadkach jako też o sprawach naszych, naturalnie tylko doniesienia polegające na rzetelnej prawdzie. Im więcej wiadomości z naszych stron, tem ciekawsza gazeta!

— **W tych dniach objędział rzekę Odrę** a mianowicie część jej położoną pomiędzy granicą austriacką a Raciborzem na parowcu radca Bader z Wrocławia i oglądał tamy i inne budowle nadbrzeżne.

— **Według ostatniego spisu ludności** był najludniejszym z powiatów górnośląskich powiat bytomski, a najmniejludnym powiat niemodliński.

— **Obszar lasów** w obwodzie opolskim obejmuje 391,000 hektarów, czyli 1 milion i 530 tysięcy mórg (juterek). Najbogatszym w lasy jest powiat lubliniecki, bo lasy pokrywają jeszcze większą jego połowę.

— **Na wybierczyka** zaprzyśiężono dla gminy Bukowa oberzystę Karóla Barciagę a na ławnika gminy Ostróg zagrodnika Jana Kruczka.

— **Rejencya opolska** przypomina przepis policyjny wydany w roku 1887, według którego mają wszyscy właściciele psów sprawić im obroże, na których na metalowej tabliczce stać powinno nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela. Dalej opiewa przepis ów, iż nie wolno puszczac psów bez dozoru, lecz należy uwiązać je, gdy nie są potrzebne na łańcuchu lub zamknąć w mieszkaniu lub chlewie. Wrazie niedopełnienia przepisów tych spotka właściciela kara od 1 Mk. do 30 Mk.

— **Starawia** zaraza, jaka przed tygodniem wzbuchała wśród bydła u tutejszego gospodarza pana Głom-

bika, już ustała, wskutek czego zniesiono wszelkie środki ostrożności. Podobno jedną krowę zabić musiano; reszta była ocalała.

— **Płońa**. Wczoraj waleśał się po wsi naszej jakiś przyzwolcie ubrany młody człowiek, który pod różnemi pozorami chciał od ludzi wyłudzić mniejsze lub większe sumy pieniędzy. Był także u wójta p. Kuczy i powiadał, że jest puszczonym od wojska rezerwistą i że nie posiada pieniędzy na dalszą podróż. Żądał więc dwóch marek. Wójt poznał atoli, z kim ma do czynienia i nie mu nadał. Niebawem też ów młodzieniec gdzieś się ulotnił. — W zeszły poniedziałek wyprawili sobie synowie naszych gospodarzy w Wilanowie huczną zabawę z tańcami. — Posiadłość Jana Nowaka położoną w pobliżu mostu kolejowego a obejmującą 6 mórg (juterek) roli nabyli handlarze drzewa pp. Burschik i Mann i zamierzają tam podobno wystawic tartak czyli piłę parową.

— **Stuzienna**. Dnia 1 Lipca sprzedaną zostanie drogą przymusową w sądzie Raciborskim tutejsza posiadłość Jana Zyska, obejmująca blisko 7 mórg (juterek). — **Panująca** w tutejszem dominium pomiędzy byłdem z a r a z a już ustała a porówno z nią ustały już i zarządzone przez władze środki ostrożności.

— **Lekartów**. Panu Wiszkoniemu zaginęła w niewiadomy sposób polisa zabezpieczenia na życie z towarzystwa frankfurckiego „Prowidencya“ na 1000 talarów. Numer polisy tej jest 13,482. Na żądanie p. Wiszkoniego ogłasza teraz sąd frankfurcki, aby ten, kto polisę tę obecnie posiada, złożył ją najpóźniej w dniu 22 Października r. b. w wymienionym sądzie, później bowiem polisa ta ogłoszona zostanie za bezwartościową i nieważną.

— **Polski Krawarz**. Robotnik W. R. skazany został niedawno temu przez sąd raciborski na 14 dni więzienia za kradzież 8 bażantów. Leśniczy dominialny polecił mu bowiem schwytać kilka bażantów w sidła. Tymczasem inne bażanty zazdrościły widocznie schwytanemu smutnego losu, bo aż 8 z pośród nich ni zjadł z owad „same“ zycia się pozbażyły. R. „zapomniał“ też widocznie o tem, że bażanty te są cudzą własnością, bo nie oddał ich do dworu, lecz zaniósł do miasta na sprzedaż. Tu go atoli schwytało. Chociaż udawał niewinnego i spędził całą winę na mniemane „samobójstwo“ bażantów, to sąd innego był zdania i skazał go na dłuższe „rozmyślanie“, które go pewnie nauczy, iż nie należy wyciągać ręki po cudzą własność.

— **Sławencio**. W nocy z soboty na niedzielę przejechał pociąg nie daleko ztąd młoda kobietę. Trup nieszczęśliwej kobiety tej pozostał na torze, ponieważ nikt ze służby kolejowej nie dostrzegł, co się stało. Jeszcze jedna pociąg po trupie tym przejechał i dopiero z następnego pociągu spostrzeżono, że coś leży na szynach. Dotąd atoli nie zdołano jeszcze rozpoznać, kto jest tą nieszczęśliwą. Na jej białiznie i na fartuszkach są wyhaftowane litery E. R.

— **Sudzice**. Rzeźnika (masarza) tutejszego, p. L. u c a r a mianowano rewizorem mięsa.

— **Baborów**. W zeszły poniedziałek padał tu grad, którego ziarnka były tak wielkie, jak orzechy łaskowe.

— **Kietrz**. W Strzeboniu uderzył we wtorek w południe piorun w zabudowania jednego z tamtejszych gospodarzy i wzniecił ogień, który w krótkim czasie zniszczył wszystkie budynki. Przy ratowaniu zabity został przez spadające belki niejaki Titz czy Pilz z Strzebonia. — W restauracyi p. Kowalika przytrzymano jakiegoś obcego człowieka, który chciał płacić fałszywymi pieniędzmi. Człowiek ten pochodzi podobno z Langowa.

— **Langenau (?) Książęce**. Przed niedawnym czasem wydarzył się tu smutny wypadek. U gospodarza Langsza nie przykryto podczas młócenia walca, który pędził młockarnią. Walec ten uchwycił jedną z zatrudnionych przy maszynie kobiet i rzuciwszy ją na ziemię, zabił na miejscu. Sąd skazał teraz gospodarza L. za zaniebdanie przepisanych środków ostrożności na 4 miesiące więzienia.

— **Kandzierzyn**. Tutejszy dworzec kolejowy ma zostać przebudowany, do jest za mały. Kiedy to atoli nastąpi, nie wiadomo. O ile slyszalam na przebudowanie dworca wraz z potrzebnym na to gruntem kosztować dwa miliony Mk.

— **Opole**. Przed kilku dniami przebiegał tutejsze Otrzańskie przedmieście jakiś szalony czy też pijany robotnik, i zgał nożem na wszystkie strony, kogo tylko napotkał. W ten sposób poranił wiele osób aż wreszcie przez pewnego rzeźnika został pokonany i rozbrojony. Następnie odprowadzono go do aresztu miejskiego. — Jarmarków więc w Opolu nie będzie. Tutejsza rada miejska uchwaliła po raz drugi 15 głosami przeciwko 14, ażeby jarmarki znieść raz na zawsze. Nie wiadomo wprawdzie co na to rząd powie. — Z okolicy Opola odbędzie się pielgrzymka do Warty i Wamborzyc, tak jak w przeszłym roku. Ktoby chciał wziąć w w niej udział, niech się stawi w dzień Wniebostąpienia Pańskiego o 8. godzinie rano na dworzec kolejowy.

— **Ludgierzowice**. Żandarm Sarnes aresztował tu pewnego „cudownego lekarza“, który biednych ludzi wyzykiwał, lecz przemysłny „doktor“ ten zawiął się zrecznie i uciekł żandarmowi w drodze do Szulerzowic.

— **Wrocław**. Bawi tu obecnie bardzo rzadki gość; jest nim Biskup A lojzy E f r e m R i h m a n i z E d e s s y w Syrii w malej Azji. Dostojny kapłan ten zamierza

zbierać składki na misy syryjskie. — W tych dniach odbył się w książęco-biskupim alumnacie tutejszym pod przewodnictwem Najprz. Księcia Biskupa Gleicha proboszczowski egzamin konkursowy, do którego zgłoszono się dwunastu kapłanów, wśród których jest 5 utra-kwistów, to jest takich, którzy władają obu krajowemi językami.

— **Toszek**. W tych dniach spaliło się w dąbrowskim lesie zagajenie na przestrzeni 15 juterek (mórg). Jest to już drugi pożar w tym lesie w ciągu dwóch tygodni. Wszyscy myślą, że ogień powstał wskutek podpalenia. Podążająca na miejsce pазарu sikawka ogniowa ze wsi pobliskiej, rozbiła się w drodze. Ludzie pospadali a jeden przytem porządnie się potłukł lub co gorsze, pokaleczył.

— **Tychy**. W Czulowskim lesie obozowali cyganie i nie wygasili dobrze ogniska. Wskutek tego powstał w lesie ogień, który, atoli wkrótce już zdołano przytłumic.

— **Mikołów**. Miasto nasze liczące 6000 mieszkańców a przytem dosyć rozległe posiada tylko 1 listowego („Briefträger“); wskutek tego powstają ztąd różne niedogodności, ponieważ ów listowy nie zdoła należycie wypełnić zbyt ciężkich obowiązków swoich.

— **Głogówek**. Niedawno temu obchodziliśmy jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy nauczycielskiej tutejszego nauczyciela pana Melzera. Kochany i szanowny od wszystkich starszek nie długo przeżył uroczystą tę chwilę. Już w dniu jubileuszu był ciężko chory a w niedzielę Panu ducha oddał.

— **Mysłowice**. Piętnastoletni chłopak Jan S. obawiał się wrócić po jakiejś wycieczce do domu ponieważ podarł i zniszczył nowy swój ubiór. Waleśał się więc przez dni kilka po okolicy. We wtorek chciał się przespaci na dachu pewnej cegielni. Jak usnął tak się też więcej nie obudził. W nocy napalono bowiem w piecu od cegiel u latniające się w gorę gazy chłopaka udusiły. Rano znaleziono go już bez duszy.

— **Głiwice**. W Starych Głiwicach znaleziono za pomocą wiercenia nowy pokład węgla kamiennego i to na gruntach należących do przemysłowca belgijskiego S u e r m a n d t a. — Wczoraj odbył się tu jarmark na konie i bydło. Przeprowadzono przeszło 300 koni i około 400 sztuk bydła. Sprzedano zaś 245 koni 270 sztuk bydła. Za konie płacono rozmaicie, za konie powozowe po 400, 600 i 800 mrk., a za robocze po 100, 200 i 400 mrk. Za bydło zaś od 160—280 mrk. za sztukę.

— **Królewska Huta**. W Sobotę w nocy około jedenastej napadło kilku rabusiów na szosie wiodącej do Chorzowa jakiegoś pana, który podążał na dworzec. Rabusie ci żądali od niego, aby oddał im swój zegarek i wszystkie pieniądze, w przeciwnym razie grozili, że go zabiją. Na szczęście nadjechała w tej chwili jakaś furmanka i rabusiów owych spłoszyła. — W Poniedziałek rozpoczęto tu roboty ziemne pod przybudowanie do kościoła św. Jadwigi, które budować będzie pan budowniczy Wieczorek.

— **Wozniki**. Od pewnego czasu podróżowało u nas mięso bardzo znacznie, bo rzeźnicy nasi nie mogą już, jak dawniej zakupywać po stronie polskiej bydła i wieprzy. Dawniej sprowadzali rzeźnicy (masarze) nasi z Królestwa polskiego tygodniowo po 150 sztuk nierogacizny; dzisiaj to ustało, bo rząd rosyjski żąda teraz od każdego rzeźnika tutejszego, ażeby kupił sobie rosyjski patent kupiecki, jeżeli chce w Rosyi bydło skupywać. Taki patent kosztuje atoli 718 rubli (do 1400 mrk.) Nie każdy więc rzeźnik kupić go sobie może. Są to wszystkie następstwa owych nieszczęsnych wydań, za które rząd rosyjski tak nam teraz odpłaca.

— **Miechowice**. Wieś nasza jest prawie zupełnie polska, a pomimo to coraz więcej wleka się śpiew niemiecki do kościoła. Teraz już w pierwszą niedzielę każdego miesiąca śpiewają dzieci szkolne na chórze po niemiecku. Piękny nasz śpiew polski przycicha, wtedy, a nam się serce z boleśsi kraje.

— **W Buku** w Kciem Księstwie Poznańskim odbył się w tych dniach wiec, na którym uchwalono czuwać troskliwie nad tem, aby dzieci w domu po polsku się uczyły. Na wiecu tym przemawiał także poseł Książę Zdzisław Czartoryski.

— **W Częstochowie** odkryto wśród wielkiej uroczystości urządzonej przez rząd rosyjski pomnik Cara Aleksandra II. Spoglądając na pomnik ten wystawiony na świetem i drogiem miejscu, niejednemu Polakowi serce boleścią się ściśnie, boć car ów pozostawił w sercach Polaków bardzo smutne i wstrętne wspomnienie.

## Skrzynka do listów.

Panu R. pod Bytomiem. Szan. Pan ma słuszność. Wieś Albendorf w hrabstwie kłodzkim nazywa się po polsku W a m b e r z y c e.

Do Straduny. Zwracamy na to uwagę, że kto zapisał „Nowiny“ na pocztę, tam też o wszelkie brakujące numera upomnieć się powinien. Jeżeli kto jakiego numeru nie otrzyma, niech zareklamuje, a urząd pocztowy musi mu numer ten dostarczyć. W przeciwnym razie należy wysłać zażalenie do poczty raciborskiej.

Na ulicy przed drzwiami ekspedycyi pisma naszego znaleziono paczkę cukru. Prawowity właściciel może się po nią zgłosić do ekspedycyi „Nowin.“

### Piosnki

dla ludu szlaskiego.

...młoda jak jagoda  
Stojąc wędzwiąch, płacze:  
„Kiedyż ja Cię  
W naszej chacie  
Tu znowu obaczę?”

Przed dziewczyną przed maliną,  
Stoi chłopak zbrojny,  
A koni wrony,<sup>1)</sup>  
Kulbaczone,<sup>2)</sup>  
Rwie się niespokojny.

Cieżka droga, bo na wroga —  
Nie rwij się koniku!  
W krwawym polu,  
W srogim boju  
Legnie was bezliku.

„Idź gdy trzeba! Niech Cię nieba,  
Niech Cię Bóg prowadzi!  
Lecz ten krzyżyk  
I szkaplerzyk  
W boju nie zawadzi.”

„Za wygraną zmów co rano:  
Trzy Zdrowas i Wierze:  
Kto pobozny  
I ostrożny  
Tego i Bóg strzeże.”

Rzekła — płacze — Wrona kracza,  
A to wrzask złowrogi.  
Niepomoże  
Święty Boże!  
Kraj nad wszystko drogi.

Przyjął krzyżyk i szkaplerzyk,  
Westchnął — dosiadł konia —  
Sklonił głowę:  
„Bądź mi zdrową!  
I ruszył wzdłuż błonia.

Ale przedź z szarej przedź  
Srebrna nie wypłynie,  
Niz we swaty  
Do jej chaty  
Staś kiedy zawinie.

(Z pieśni Janusza)

1) Kon wrony tyle co kary, czarny jak wrona. 2) Osiadłany.

### Dla rolników.

Dzisiaj powiem Wam słów kilka o różnych rodzajach karmy dla bydła. Najpierw wspomnę o makuchach. Makuchy czyli wyciśnięte z nasion olejnych stanowią nadzwyczaj dobrą i pożywną karmę, jakiej zresztą nigdzie nie napotykamy w gospodarstwie. W tym względzie przewyższają nawet o wiele otręby i dla tego są droższe w cenie targowej od tamtych. Uważać jednak należy, by makuchy nie były zepsute i spleśniałe.

U nas biją olej przeważnie po wsiach starodawnym sposobem z siemienia lnianego i konopi, rzadziej z rzepaku, słonecznika, bukwii lub gorczycy. Tego rodzaju makuchy są lepsze od fabrycznych, gdyż zawierają więcej tłuszczu i dla tego stanowią bardzo cenną karmę dla bydła. Szkoda tylko, że taka ogromna ilość makuchów wychodzi za granicę i nie służy na pożytek naszemu bydłu.

Makuchy nadają się wysmienicie, gdy żywym bydło burakami lub znaczniejszą ilością słomy, gdyż dodają mieszance zimowej prawdziwą wartość pożywną. Na jedną sztukę daje się dziennie 1—1½ kilograma.

Najlepsze makuchy są lniane, mają smak łagodny i nie psują się, chętnie też zjadają je bydło. Makuchy rzepakowe mają mniejszą wartość, gdyż zwierzęta niechętnie je spożywają, mają bowiem smak ostry, nadto psują się łatwo. Są też tańsze w cenie targowej od makuchów lnianych.

Makuchy rzepakowe należy przechowywać w suchym miejscu i zadawać rozkruszone w suchym stanie. W mokrym stanie zadane szkodliwie działają, gdyż wytwarzają się ostre olejki, który nadaje nieprzyjemną woń mleku. Zadaje się na sucho a to dla tego, ponieważ zwierzę lepiej wyżykuje karmę. Z tego powodu nie należy pojąć zaraz po zjedzeniu makuchów. Surowe makuchy kruszą się bardzo trudno; należy zamoczyć je w gorącej wodzie i wysuszyć, poczem z łatwością podrobić się dają.

**Kiełki słodowe.** Kiełki słodowe są to korzonki zróżnietego jęczmienia. Stanowią wyborną paszę, gdyż są nadzwyczaj pożywe. Bydło niechętnie spożywa dużo kiełków słodowych z powodu gorzkiego smaku. Gorzycę tę można jednakże z łatwością usunąć, gdy się namoczy kiełki przez 12 godzin i wodę odleje. Zamiast tego można je zwilżyć wodą i zmieszać z burakami (ćwikłą) lub makuchami wraz z sieczką i wówczas bydło je spożywa.

**Młóto (z browaru).** Młóto jest najtańszą i najlepszą paszą dla krów w zimie. Krowy jedzą chętnie młóto, jest bowiem smaczne i wydają bardzo dobre mleko i w większej ilości. Gdzie tylko można należy się postarać o młóto.

Chcąc karmić młótem należy dodać paszę suchą, gdyż młóto jest wodniste, a nadto będzie korzystnym dodatkiem buraków.

Chodzi tylko o to, aby młóto nie leżało kilka dni i nie skwaśniało, wówczas bowiem szkodzi bydłu, które kwasów nie znosi. Na jedną sztukę daje się młóta dziennie 20 do 40 kilogramów.

Stary gospodarz.

### Ostatnie wiadomości.

Z Westfalii coraz gorsze nadchodzą wiadomości. Prawie we wszystkich kopalniach ustala praca zupełnie. Przeszło 39 tysięcy robotników zaprzestano pracować. Wiele hut i fabryk, między innymi i sławna fabryka Kruppa zostały częściowo zamknięte, ponieważ brakuje im węgla. We Wtorek wywiązała się w kopalni „Moltke” straszliwa walka pomiędzy strejkującymi a wojskiem, przyczem trzech ludzi zabito a pięciu ciężko raniono. Na miejsce zaburzeń przybyli: Naczelny prezes Westfalski, prezes rejencji, naczelni prokuratorowie (Staatsanwalt) i kilka batalionów wojska. W ostatnim czasie spowodowano 3 szwadrony kirasjerów. Niektóre gazety donoszą, iż właściciele kopalni wkrótce już na żądania robotników przystaną, ponieważ pragną zapobiedz dalszym krwi rozlewom i zaburzeniom. Jedni twierdzą że zaburzenia te wywołali socjaliści, inni znów powiadają, że gdyby policja nie była przedwcześnie

broni zryła, rozruchy nie byłyby się wydarzyły. Część robotników zachowuje się dosyć spokojnie, pomiędzy robotnikami tymi jest zaś bardzo wielu Polaków. Wszędzie są robotnicy wielce na policję oburzeni.

**Monachium** (w Bawarii). Przybył tu dzisiaj nowy poseł Ojca św. ksiądz Agliardi.

**Petersburg.** Rosyjski minister spraw wewnętrznych Hr. Tolstoj umarł tu wczoraj po długiej chorobie. Niemcy z tego się cieszą, bo zmarły wiele im dokuczal, lecz nie wiele na śmierci jego zyskają, ponieważ następcą jego też nie będzie dla nich lepszym. Następcą tym ma zostać minister Manassein.

**Wiedeń.** Jedna z tutejszych gazet donosi, iż obiega pogłoska jakoby car rosyjski miał przybyć na kilka tygodni do Warszawy i koronować się tam na króla polskiego.

**Warszawa.** Miasteczko Nieśwież na Litwie, siedziba książąt Radziwiłłów, spaliło się w tych dniach do szczętu.

### Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota	dn. 11 Maja:	Św. Mamerta B.
Niedziela	„ 12 „	Św. Pankracjusza.
Poniedziałek	„ 13 „	Św. Serwacego B.
Wtorek	„ 14 „	Św. Bonifacego B.

Ewangeliia na niedzielę trzecią po Wielkan.: „Maluczko, a już mnie nie ujrzyście.” U św. Jana Różdż 16.

### Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Bieruniu 13 Maja; — w Sudzicach 13 Maja; — w Lubincu 13 Maja; — w Odmuchowie 13 Maja; w Opolu 14 Maja; — w Barborowie 27 Maja; — w Białej 12 Maja; — w Byczynie 20 Maja; w Gorzowie 27 Maja; — w Leśnicy 20 Maja; — w Mikołowie 22 Maja; — w Opolu 28 Maja; — w Paczkowie 20 Maja; — w Pokoju 27 Maja; — w Proszkowie 28 Maja; — w Raciborzu (wielna) 17 Maja; — w Tarnowskich Górach 20 Maja; — w Ujazdzie 27 Maja; — w Koźlej Szyl 22 Maja.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 10 Maja 1889.

Pazienica za 100 kilo (2 centnary)	10,70—17,50 Mrk.
Zyto (reż)	14,20—14,60 „
Jęczmień	13,50—15,00 „
Owies	14,00—15,60 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80—2,30 „
Masło za 1 funt	1,10—1,40 „
Jaja za 1 medal (15 sztuk)	0,45—0,50 „
Słoma prosta długa za kopę	24,00—27,00 „
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	3,00—4,00 „

Za austriacki reński plac 1,72 Mrk.  
Za rosyjski rubel plac 2,18 Mrk.  
Za francuski frank plac 0,81 Mrk.

W niżej podpisanej księgarni każdego czasu oprócz innych dzieł religijnych, pouczających i zabawnych są do nabycia i następujące:  
**Historia święta z dodatkiem małego katechizmu z 40 obrazkami.** Oprawa 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)  
**Katechizm rzymsko-katolicki - X. J. Deharbe** Tow. Jez. dla dzieci, wydanie drugie, 15 fen. (z przesyłką pocztową 20 fen.)  
**Obrazkowy Elementarz (siabikarz),** oprawy 10 fen. (z przesyłką 20 fen.)  
**Dzieje Narodu Polskiego.** Wydanie szóste, ozdobione 72 rycinami wydał Józef Chociszewski. 80 fen. (z przesyłką pocztową 90 fen.)  
**Podręcznik do pisania listów,** w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów. 1 marka (z przesyłką 1,10 Mrk.)  
Wszystko nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

**Księgarnia katolicka**  
**Ignacy Rostek,**  
Wydawca „Nowin Raciborskich” na Starówku (Racibor-Altendorf).

**Moją fabrykę sztucznych kwiatów**  
przeniosłem z ul. Opawskiej na nowy Rynek  
maślany  
i polecam ją Szanownej Publiczności.  
**P. Machaczek.**

Szanownej publiczności  
polecam moją  
**restauracyą i cukiernią**  
zaopatrzoną w pierniki i ciasta wszelkiego rodzaju,  
**Torty i baumkuchy**  
wykonuje na zamówienie szybko i tanio.  
Przy większych zakupach daje stosowny rabat.  
**Restauracya**  
moja zaopatrzona jest we wszelkie rodzaje piwa krajowego i zagranicznego.  
**Emanuel Giertzuch**  
ulica Masarska N. 8.

**Jaja do wylegania**  
od 2,14 wielkich i pięknych kur hiszpańskich, uznanych jako najlepsze do niesienia jaj, można nabyć po 20 fen. sztukę u  
**l'Hiver**  
w Raciborzu, Brónki N. 60.

**Paski na przepuczenia,**  
(brudzi)  
**i pasy dla kobiet, szelki**  
(szyry),  
**rekawiczki**  
wszelkiego rodzaju  
poleca po najniższych cenach  
**J. Dittert,**  
fabryka rekawiczek i pasków,  
Racibórz,  
ulica Pańieńska Nr. 3. (12)

Poszukuję natychmiast  
**uczni**  
do mego  
składu kolonialnego,  
**A. Jurtzik**  
Racibórz, ulica Długa.

Piękny poemat Teofila Lenartowicza p. t.  
**„Zachwycenie,”**  
drukowany w „Nowinach Raciborskich” (nakład J. K. Zupańskiego), jest do nabycia w  
**Księgarni Katolickiej.**  
(Ignacy Rostek).

Polecam następujące dzieła:  
**Gospodarz,**  
nauka o rolnictwie przez Ignacego Łyskowskiego, zawierająca: 1) Rolnictwo, 2) Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4) Pszczelnictwo, 5) Rozmaitości gospodarskie. Cena oprawy 1 Mk. 50 fen. (z przesyłką pocztową 1 Mk. 70 fen.)  
**Genowefa,**  
Historia bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących a mianowicie matek i dzieci. 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)  
**Ignacy Rostek,**  
wydawca „Nowin Raciborskich”  
Starawies (Racibor-Altendorf)  
Księgarnia katolicka.

**ADOLF BERGER**  
w Raciborzu  
na nowej ulicy naprzeciw maślannego rynku  
poleca swój  
wielki skład ubiorów męskich i dla chłopców, jako też resztki sukna i materyi po nadzwyczajnie niskich cenach.  
**Ubiory męskie**  
poczawszy już od 14 marek.

**Epilepsya.**  
Cierpiący na kurcze i nerwy znajdują pewne uzdrowienie według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody: Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.  
„Hygiea Sanatorium” Hamburg.

**Krawcy**  
którzy sami dobrze przykrawać umieją znajdują stałe zatrudnienie u  
**Adolfa Bergera.**  
Racibórz. Skład ubiorów.

Syn porządnych rodziców, mający chęć dobrze wyczerzyć się,  
**Kowalstwa**  
może się zgłosić do  
**Jana Pietruszki,**  
kowala dominikańskiego w Zakrzowie pod Koźlem.

**Fabryka rumu, octu i likierów**  
**Maks. Herzberga**  
w Raciborzu  
poleca  
ztytniówkę, arak, wino, likiery pojedyncze i dubeltowe, najlepszego gatunku w większych i mniejszych ilościach.  
**Racibórz (Bronki.)**

Od św. Jana lub zaraz poszukując służby jako  
**Stodolny lub owczarz.**  
Łaskawe zgłoszenia upraszam przestać pod adresem:  
**Franciszek Kłosek,**  
Starawies (Altendorf) w domu p. Biełszowskiego.

**Tokayskie wino**  
**lekarskie**  
po cenach zakupnych poleca  
**Maks. Böhm,**  
Fabryka likierów w Raciborzu,  
ul. Odrzańska 34.

**Płucowe**  
cierpienia, astma  
doznają uleczenia. Metoda, która jest szybka i pewna, popiera ją doskonałe wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie. Obserwacje sprawozdania ze znaczkami zwrotnymi należy adresować:  
„Hygiea Sanatorium” w Hamburgu 1.

Niedługo z Galicyi iaskawie sprawach dla Polaków być może nie po gdy nie skiego tego tytu Nam za Namiestn i nowa jest nieco jak pisał Na z księzn Wśród k oburzenie córke za papieża wano. powodzi ogłosił osobne p pewnie, Włoch. jącogo s to więcej Włochom stał wie zmierna to, iż rz cami wie coraz m Fra Francuz niespoży duje. I wiono w niej przy europejski pały Fra wystaw przez P zacyi, b pospiesz skutku. Lu jeszcze i wyszys zają Er mownie to strz Kiody odezwał pobił P opiekę wolać: zemy, z na wys sąmiej do niez Niemeo Anto ciwko cicho, Franca Bu chłacza rzyu n predko W przysie